



665
z niedzieli
na poniedziałek

23 VI 1975. ZYKOWOWIE Maksyma Gorkiego, TV Poznań, reż. Izabella Cywińska, w rolach gł. Janusz Michałowski, Aleksander Błaszczyk, Halina Łabonarska, Joanna Orzeszkowska.

STRASZNI MIESZCZANIE...

„Oto cechy podstawowe mieszczaństwa — pisał Maksym Gorki — potworny przerost poczucia własności, ciągle, uporczywe dążenie do spokoju wewnętrznego i zewnętrznego, ponury lęk przed wszystkim, co w ten lub inny sposób ów spokój może zburzyć, i uparta chęć jak najrychlejszego wytłumaczenia sobie wszystkiego, co narusza ustaloną równowagę psychiczną, co zaprzecza ogólnie przyjętym poglądom na życie i ludzi. Mieszczanin dąży do wyjaśnienia sobie tego wszystkiego nie po to, by pojąć, co jest nowe i niezrozumiałe, lecz po to, by usprawiedliwić siebie samego, swoją bierną rolę w walce o życie”. Takich właśnie mieszczan spotykamy we wszystkich bardziej i mniej znanych sztukach Gorkiego: od na wpół schłopiałych, po kupców, inteligentów, przemysłowców. Dla wszystkich pieniądź jest celem najwyższym, a niemożność jakiegokolwiek działania i niskie morale — cechami wyróżniającymi...

„Zykowów” napisał Gorki w roku 1915, lecz sztuka ta ani w Rosji, ani w innych krajach nie zdobyła większej popularności. Przetłumaczona na język polski dopiero w roku 1961 trafiła na kilka zaledwie scen teatralnych. Teraz sięgnęła po nią Izabella Cywińska, znana ze znakomitych realizacji telewizyjnych „Płaszcz” Gogola i „Śmierci Tarielkina” Suchowo-Kobylina.

„Zykowowie” — to sztuka zamierzona na wielki dramat, o ostrych spięciach i drastycznych konfliktach, lecz autor jak gdyby w pewnej chwili sam się zawałał i rzecz całą złagodził. Czegoż tu nie ma? I ojciec, który chce żyć pełnią życia i odbija narzeczoną własnemu synowi. I syn — marzyciel, poeta, pijaczyna, nieszczęśliwie zakochany. I dziewczyna, która szukając oparcia w energicznym mężczyźnie, wychodzi za mąż bez miłości, by potem zatruwać z nudów życie sobie i innym. I młoda kobieta, jedyna pozytywna postać w tym towarzystwie, która odrzuca wszystkich konkurentów, bo ich morale pozostawia wiele do życzenia. I gajowy-morderca, i leśniczy ze zwichniętym kręgosłupem, i matka-rajfurka... Rodzina Zykowów przy pozorach powodzenia, majątku — musi ponieść klęskę, bo takie są prawa historii. Potrafią burzyć, nie potrafią budować. Potrafią marzyć, nie potrafią działać. Mogą tylko wegetować, nie mogą jednak, bo nie potrafią — żyć...

IRENA BOŁTUĆ